

zaPAU

Paraliż konstytucyjny

Zasady działania w Europie nieźle ilustruje następująca (brytyjska) anegdota.

W Wielkiej Brytanii obowiązuje zasada, że wszystko, co nie jest prawnie zabronione, jest dozwolone. W Niemczech, podobno, wszystko, co nie jest prawnie dozwolone, jest zabronione. We Francji wszystko, co jest prawnie zabronione, jest dozwolone. A w Unii Europejskiej? W Unii Europejskiej nikt nie wie, co jest dozwolone a co jest zabronione, ale tak czy inaczej, wszystko jest coraz droższe.

A jak jest w Polsce? Otóż nasz piękny kraj wybrał co najlepsze z wszystkich tych możliwości.

Obywateli obowiązuje formalnie system brytyjski, który jednak znajduje się pod silnym wpływem zasad obowiązujących w Unii Europejskiej. Prawo jest bowiem tak skomplikowane, a jego interpretacja tak niejednolita, że nikt nie wie, co wolno, a czego nie wolno. Aby więc jakoś egzystować, normalny obywatel po prostu stosuje zasady obowiązujące we Francji, czyli w ogóle nie przejmując się przepisami. Bywa, że kończy się to nieprzyjemnie, a czasem wręcz bardzo nieprzyjemnie, ale takie przypadki są tak rzadkie, że ryzyko warto podjąć.

Urzędników obowiązuje system niemiecki. Zapewne dla większości czytelników będzie to niespodzianka, ale to fakt: W Polsce urzędnik może podjąć decyzję tylko w tych sprawach, do których upoważnia go ustawa sejmowa albo wydane na jej podstawie rozporządzenie. I zasada ta jest wpisana w Konstytucję, jak dowiedziałem się kiedyś od wybitnego prawnika.

Niestety, konsekwencje tej konstytucyjnej zasady są dość ponure.

Po pierwsze, nasze ustawy są okropnie długie i skomplikowane, trudne (żeby nie powiedzieć niemożliwe) do zrozumienia. Z naszego podwórka: obowiązująca ustawa o szkolnictwie wyższym ma 138 stron, 276 artykułów i niezliczoną liczbę paragrafów (a konsultowany właśnie projekt jej nowelizacji ma 77 stron). To dlatego, że prak-

tycznie nic nie można pozostawić zdrowemu rozsądkowi, wszystko musi być dokładnie uregulowane.

Co gorsza, działanie urzędów państwowych jest niemal całkowicie uzależnione od ustawodawców, czyli od rządu i prawników piszących ustawy, oraz od posłów i senatorów, którzy głosują. I gdy klamka zapadnie w Sejmie i Senacie, niewiele już da się poprawić. A ludzie, wiadomo, są omylni. Więc nawet nie podejrzewając nikogo o lenistwo, brak kompetencji czy złą wolę, można gwarantować, że ustawodawcy jakiejś sytuacji nie potrafią przewidzieć. I wtedy wszyscy musimy cierpieć aż do kolejnej nowelizacji ustawy (co zresztą wyjaśnia, dlaczego jedna nowelizacja goni drugą w takim tempie, że już nikt nie może się w tym połapać).

Znani mi konstytucjoniści obstają przy tej zasadzie, twierdząc – zapewne słusznie – że broni nas ona przed nadużyciami ze strony władzy, w tym również ze strony najwyższych władz państwowych. Trudno zaprzeczyć, że to istotne. Nie chciałbym bowiem, aby w pewnym momencie rząd zaczął ingerować w moje prywatne sprawy, do czego – mam nadzieję – ustawodawcy nie dadzą mi nigdy upoważnienia.

Ale nie chcę też słyszeć od urzędników wszystkich szczebli (włącznie z ministrami, prezydentami miast i rektorami), że pewnych spraw nie da się załatwić, bo nie ma odpowiedniego uprawnienia w ustawie.

Nie mówiąc już o tym, że w rezultacie koszt działania naszej administracji zaczyna osiągać poziom brukselski. W tym sensie doganiamy Europę, ale może nie ma się czym chwalić.

Zapewne cała ta sytuacja jest spowodowana reakcją na nadużycia władzy, jakie przeżywaliśmy w czasach „dyktatury proletariatu”, a potem „realnego socjalizmu”. Ich bolesna pamięć była jeszcze bardzo świeża w okresie, gdy budowano obecnie obowiązujący system prawny. Można to więc zrozumieć. Ale czy naprawdę nie da się – w ćwierć wieku po odzyskaniu wolności – pogodzić słusznych zasad ze zdrowym rozsądkiem?

ABBA

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.